Rok 1875. KRAKÓW 22 Września. — Środa. **Nr. 118.**

Wychodzi **codziennie** o god. 11 rano, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi: w Krakowie rocznie złr. **9**, kwart. złr **2** c. **25**, miesięcznie **80** c.
Pocztą w Austrji rocznie złr. **12**, kwart. złr. **3**, miesięcznie złr. **1** c. **15**, w Niemczech rocz. **24** mr., kwart. **6** mr.

KRONIKA

Numer pojedynczy cent. **5**.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. **5** od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. **10** od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kroniki" przy ul. Sławkowskiéj Nr. 262.

Dziś Maurycego biskupa
Jutro Tekli panny męcz.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 1 i od 3 — 5 popoł.

Wschód słońca o godz. 5. m. 48.
Zachód o godzinie 5 m. 58.

Od Redakcji.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem prosimy o **wczesne odnowienie** przedpłaty.

Przedpłata na **Kronikę** wynosi:

w Krakowie kwartalnie . . . . . Zł. 2 25
miesięcznie 80
na prowincji z przesyłką pocztową:
kwartalnie . . . . . Zł. 3
miesięcznie 1 15

Prenumerata przyjmuje się od 1 i 16 każdego miesiąca.

— Jutro uroczystość św. Tekli, obchodzoną będzie nabożeństwem odpustowem w kościołku ś. Wojciecha.

Kraków 22 Września.

✕ Konsul angielski w Warszawie, pułkownik Mansfield, miał sposobność przekonać się, że liczne endemiczne i epizootyczne choroby na bydło, u nas panujące, nie dotykają wcale miejscowości, obdarzonych źródłami wody żelazistej, którą następnie bydło poją. Angielski minister spraw wewnętrznych otrzymawszy o tem doniesienie, postrzeżenie to poddał natychmiast naukowym i praktycznym badaniom, które wykazały dobre skutki. Bydło pojone wodą rudową, żelazem przesyconą, przy pojawieniu się choroby zostawało uleczone. Dalsze doświadczenia odbywane na tem polu, przekonały, że kładąc stare kute żelazo w koryto, woda zwyczajna równie skutecznych nabiera własności ubezpieczających bydło przeciw zarazie, co i mineralna. Powtarzamy tę wiadomość, by właściciele obór w swym własnym interesie, praktycznie przekonali się o skutkach powyższej rady, a osiągnięte rezultata do pism publicznych podawać zechcieli.

⚖ W dniu wczorajszym Rada Nadzorcza Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie, pod prezydencją dra Machalskiego i w obecności wiceprezesa Towarzystwa, dra Weigla, wraz z Komisją kontrolującą, odbyła miesięczną rewizję Kasy Towarzystwa, przyczém znalazła wszystko w należytym porządku i gotówkę w kwocie Złr. 4.861 cen. 34. Ze sprawozdania tego okazało się dalej że Towarzystwo liczy obecnie 3121 członków, a obrót ogólny od 1 Stycznia r. b. do dnia wczorajszego wynosił Złr. 1,381.960 cent. 98. Tak świetny stan Towarzystwa, opartego na wzajemności a stanowiącego prawdziwe dobrodziejstwo, chroniąc tysiące rodzin od szponów lichwy, przeważnie zawdzięczać należy niezmordowanym usiło-

Z życia Wiktora Hugo.

Było to w roku 1848; starszy syn poety, dwudziestoletni Karol, zakochał się platonicznie w najpiękniejszéj naówczas i najdowcipniejszéj aktorce z Teatru francuzkiego.

Artystką tą była Augustyna Brohan.

Aby jéj się podobać, młody Karol wyczerpywał całe zasoby dowcipu odziedziczonego po ojcu, ale oprócz téj monety *duchowéj*, wielce zresztą szacownéj, nie posiadał innéj, *materjalnéj*, którą by mógł rozrzucać na rozkazy swego ideału, gorąca też miłość młodzieńca, ograniczała się na *motylkowaniu* jedynie.

Ileż to razy przychodziła mu ochota urządzenia maleńkiéj kolacyjki! nie było jednak środków potemu i biedny zakochany zmuszony był poprzestać na krążeniu co wieczór w foyer artystów, gdzie bóstwo jego królowało również despotycznie jak w jego sercu.

Całym zbytkiem na jaki zdobyć się mógł Karol, była staranność około swojego ubioru.

Pani Wiktorowa Hugo — wzór oszczędnéj gospodyni — wydzielała dotąd swoim synom tylko po trzy koszule tygodniowo, utrzymując, że przy starannem zachowaniu się, ilość ta jest wystarczającą; zakochany Karol innego był zdania, i bez wiedzy matki, brał świeżą koszulę codziennie.

Maleńkie to nadużycie trwało już kilkanaście dni bez zwrócenia czyjéjkolwiek uwagi; tymczasem los zawistny sprowadził praczkę — i przy obliczeniu bielizny zbrodnia się wydała!

Zwołano natychmiast radę familijną; badany Karol przyznał się do winy, w skutek czego zapadł doraźny wyrok, zatwierdzony przez wielkiego poetę, w tych słowach: „dopóki Karol będzie codzień odmieniać koszulę, dopóty *z dwóch przeznaczonych dla niego kotletów, otrzymywać będzie tylko jeden.*" Pokrzywdzony w swoich prawach żołądek młodzieńca oburzył się przeciw tak srogiemu wyrokowi, ale serce przemogło, i odtąd Karol mógł jak dawniéj błyszczeć co wieczór dowcipem i świeżą koszulą w królestwie czarującéj aktorki.

Było to, jak wspomnieliśmy w r. 1848, w roku efemerycznéj wolności, gdy na scenie teatru pojawiały się utwory Wiktora Hugo, zakazane przez cenzurę poprzednich rządów.

waniom dyrektora Towarzystwa p. Józefa Kicińskiego, od sześciu lat, to jest od początku istnienia Towarzystwa nie szczędzącego pracy i zabiegów, aby godnie odpowiedzieć zaufaniu swoich współobywateli, którzy oceniając fachowe jego zdolności i nieposzlakowaną uczciwość, powierzyli mu tak ważne stanowisko.

㊫ Lato wyprawiło nam wczoraj pożegnalną serenadę z kanonadą i fajerwerkami; pomimo zimna prawdziwie jesiennego, przez cały dzień mieliśmy z małemi przerwami deszcz ulewny, grzmoty, błyskawice a nawet i pioruny. Czyliż *babiem latem* tylko na Wystawie Sztuk pięknych mamy się w tym roku pocieszać?...

+ Świadectwo szkolne ucznia klasy IV ze szkoły Myślenickiej, znalezione w niedzielę przed kościołem Panny Marji, odebrać można, za udowodnieniem, w Redakcji Kroniki.

⌶ Starosta Chlebik, w Jarosławiu, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

== P. Jan Żak z Wieliczki nadesłał znowu paczkę pestek brzoskwiniowych dla Zakładu Józefitów.

∾ Wczoraj o godzinie 11 rano, podczas solennéj wotywy, odprawionéj przez ks. Pobudkiewicza w kaplicy Batorego, w katedrze na Wawelu, połączeni zostali dozgonnym węzłem małżeńskim pan **Józef Rydygier**, architekt i panna **Wanda Łyskowska**, córka właścicielki dóbr Wilczewa, w Prusach Zachodnich. Do ołtarza poprowadził pannę młodą, czcigodny prezes Sulerzyski, a po skończonej ceremonji, nie zbyt liczny ale z prawdziwych przyjaciół złożony orszak ślubny, składał nadobnej parze serdeczne życzenia, do których i my szczere „Szczęść Boże“ łączymy, nie wątpiąc, że wiadomość o ustaleniu losu ukochanéj kuzynki, wywoła uczucie radości w całéj zacnéj rodzinie pp. Łyskowskich, niemogącéj z różnych powodów uczestniczyć w wczorajszym uroczystym obrzędzie.

○ We Lwowie umarła Marja Lewicka, artystka teatru, na chorobę piersiową.

V W niedzielę o godz. 12 w południe, wobec dość licznie zebranej publiczności, otwartą została Wystawa rolniczo-przemysłowa w Stanisławowie, przemówieniem prezesa komitetu Stanisława hr. Dunin Borkowskiego. W poniedziałek zaś po południu o godz. 5 nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika, wzniesionego Maurycemu Gosławskiemu.

⌗ W przyszłą niedzielę, 30 Galicyjski pułk piechoty bar. Jabłońskiego, obchodzić będzie uroczyście jubileusz 150 letniego istnienia swego.

ꝏ Od 1 października r. b. wychodzić ma we Lwowie nowe pismo tygodniowe, w dwóch językach: po polsku i po niemiecku, *Korespondent* handlowo - przemysłowo - rolniczy, pod redakcją dra Bernarda Goldmana. W tych dniach miał się ukazać pierwszy numer *Gońca*, pisemka codziennego.

Korespondencje.

Z pod Nowego Targu.

W Chochołowie, wsi pod Tatrami położonej stanął, jak wiadomo, wspaniały kościół gotycki, ufundowany przez ks. Wojciecha Blaszyńskiego w jego rodzinnem miejscu. Fundator zginął r. 1866 od belki przypadkowo upuszczonej przez robotników przy doglądaniu fabryki. Ukończenie budowy po ś. p. ks. Blaszyńskim objął ks. Tomasz Kosek, pełnomocnik nieboszczyka fundatora i jego spadkobierców; ten to ks. Kosek zdobi świątynię Chochołowską posadzką, ołtarzami, ławkami, konfesjonałami i t. p. W roku minionym nawę główną zajęto już na użytek parafialny, gdzie się odprawia nabożeństwo z powodu ruiny kościółka starego.

D. 30 sierpnia 1875 o godz. 8 rano właśnie do tej pięknej świątyni wpadł z siekierą wójt Chochołowski Franciszek Obrochta z Janem Masnym, również w siekierę uzbrojonym i dwoma innymi góralami, Janem Knupem i Maciejem Klóską przysiężnym i poczęli nowe ozdobne ławki w stylu gotyckim wyrobione rąbać, rozrywać i wszelkim sposobem niszczyć. Obecni temu gwałtowi inni górale, rzucili się na wójta, rozbroili go, jak i drugich jego wspól-

---

Główne role w tych arcydziełach wykonywała panna Brohan, znajdująca się wówczas w pełnym blasku piękności i talentu. Po przedstawieniu „*Król się bawi*“, podczas którego literalnie zasypano ją kwiatami, Wiktor Hugo wszedł do loży wielkiéj artystki, uściskał ją z zapałem i zawołał:

— Augustyno! cudowną byłaś tego wieczoru! jakie pojęcie roli! co za doskonałość!... Żądaj czego chcesz odemnie! połowy majątku! krwi mojéj! powiedz, wszystko otrzymasz!...

Czy z pewnością? — zapytała nieco złośliwie panna Brohan — dasz mi pan wszystko czego zażądam?

— Słowo honoru!

— Ale czy z pewnością tylko?... bo widzisz pan, trudno mi uwierzyć.... pan jesteś taki oszczędny....

— O cóż ci więc idzie! czy pragniesz bransolety z brylantami? naszyjnika? czy korony na twe piękne czoło? Żądaj. Gotów jestem na wszystko!

— Jeszcze raz powtarzam, że nie wierzę, bo skoro tylko pierwszy zapał przeminie, — zapomnisz pan o wszystkiem....

— Boże mój! jakie z ciebie dziecko! Czy ktokolwiek się zawiódł na Wiktorze Hugo? czy słowo moje nie jest wystarczającém?

— Ale bo widzisz pan.... gdybym była pewną....

— Czego?

— Że pan dotrzymasz słowa...

— Śmiesz jeszcze wątpić?

— Biedny chłopiec! w oczach niknie!...

— Kto niknie?

— On.

— Co za on?

— Karol.

— Ale tu nie o Karola idzie! Powiedz mi, Augustyno, jakiéj żądasz nagrody za dzisiejszy twój trjumf. Raz jeszcze powtarzam: rozkazuj, a w téj chwili otrzymasz czego zażądasz!

— A więc — rzekła czarująca artystka spoglądając czule na poetę i kładąc nacisk na każdym wyrazie — a więc.... *oddaj pan Karolowi jego drugi kotlet!...*

Gdyby piorun padł u stóp poety nie byłby go tak przeraził. Ale słowo było dane.

ników, oraz powstrzymali napastników od dalszego pustoszenia.

Na drugi dzień gospodarze Chochołowscy z ks. Koskiem udali się ze skargą do starosty w Nowym Targu, w skutek czego zjechał dnia 4 września sam starosta na komisję, ale żadnych dotąd środków dla ukarania winowajców nie przedsięwziął, nawet wójta w urzędowaniu nie zawiesił. Zapew: e będą to wspólnicy sekty Banasia; cokolwiekbądź to jest, gwałt podobny w kościele dokonany, wymaga energicznej kary, i dlatego nie omieszkamy donieść, jak sobie c. k. władze w Nowym Targu w tej sprawie postąpią.

Rozmaitości.

Przed dwoma tygodniami zmarła w Paryżu młoda i piękna dama włoska, księżna Ciarelli.

Księżna trzy lata temu została wdową z dwoma synkami. Starszy, ulubieniec jéj, zachorował i po kilku dniach umarł. Rozpacz matki była nie do opisania.

Gdy spostrzegła przez okno trumnę wybitą białym atłasem, w której złożyć miano zwłoki młodego księcia, dostała gwałtownego ataku nerwów i padła na ziemię wołając:

— Oddalcie ich! oddalcie! Niech mi nie zabierają mojego Dominika!

Tymczasem złożono zmarłe dziecko do trumny, okryto całunem i według zwyczaju neapolitańskiego, postawiono trumnę na ziemi obok łóżka.

Osoba, mająca czuwać nad zwłokami, oddaliła się na chwilę; ten kwadrans czasu wystarczył młodszemu bratu zmarłego, ośmioletniemu Piotrowi, do powzięcia i wykonania szalonego zamiaru.

— Kiedy mama nie chce — rozumował sobie — żeby czarni ludzie zabrali jej Dominika, to ja się położę na jego miejsce.

Udało się mu wydobyć ciało brata z trumny i przeciągnąć je do przyległego ciemnego gabineciku. Następnie sam się położył do trumny i okrył całunem.

Przy zabijaniu wieka, nie dał najmniejszego znaku życia; dopiero w kościele, gdy zaczął się już dusić, gwałtownem wstrząśnieniem zwrócił uwagę obecnych.

Mniemano, że Dominik obudził się z letargu i otworzono natychmiast trumnę, w której znaleziono umierającego Piotra. W godzinę później wydał on ostatnie tchnienie w objęciach nieszczęśliwej matki.

Zwłoki dwóch braci złożono w jednym grobie. Księżna w ciągłych podróżach szukała chwili zapomnienia, ale boleść i rozpacz towarzyszyły jej wszędzie i w kwiecie wieku doprowadziły do grobu.

Szarada premjowa.

Dwa rzeczowniki moją istotę jednoczy:
Temu, miły blask dzienny — temu razi oczy.
Pierwszy pnie się do góry, *drugi* — nie nad tobą,
Pierwszy stroi się barwnie, a *drugi* — żałobą;
Pierwszy zwykle nas wabi, *drugi* zaś unika;
Tamten nieraz zawodzi, w tym typ pustelnika.
Mimo wszakże tak różne obydwóch przymioty,
Drugi z nich ściąga wrogów, a *pierwszy* banknoty.
Wszystek znany jest dobrze, a zwłaszcza z tej strony,
Że powiększa ozdoby kochanki lub żony.

Jako premium przeznacza się broszurka: *Okólnik ks. Stanisława Piotrowicza.* — Znaczenie poprzedniej szarady: *Uroczystość.*

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu i Skarbiec kościelny zwiedzać można codziennie od godz. 10—12 rano i od 5—7 po poł.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny uniwersytecki w Collegium jagellonicum, otwarty dla publiczności (bezpłatnie od god. 12 do 1 codziennie. z wyjątkiem ferji i świąt.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 ct., w niedzielę 15 c.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 22 września.

	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe	152	25	152	75
Talary pruskie	164	75	165	25
Dukat austr.	5	24	5	30
Napoleondor	8	90	8	96
20 mark. niem.	10	95	11	05
Srebro austr. za 100 zlr. . .	101	50	102	25
Obl. indem. gal. za 100 zlr.	87	60	88	—
4% listy zastawne	78	25	78	50
5 „ „ „	87	10	87	75
6 „ „ zast. b. hipot. . . .	92	50	92	90
4 „ „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	50	95	80
4 „ „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	95	96	20
4 „ „ „ „ . . . . . (za rs. 100)	93	50	93	80
5 „ „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	82	50	82	80
Akcye kol. Kar. Lud. zlr. 210	220	—	221	—
„ „ lwow.-czer. „ 200	137	—	137	50
„ „ warsz. wied. rsr. 60	81	50	81	—
„ banku hipot. gal. . . .	—	15	—	—
„ „ gal. dla han. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	107	—	107	50
Oblig. kolei rumuńs. tal 100	—	—	—	75
Losy miasta Krakowa . . .	15	—	15	25
„ „ Bukaresztu . . .	9	—	10	—
„ tureckie	49	50	50	
„ pożyczki z r. 1860 . .	112	25	112	50
„ „ z r. 1864 . .	134	—	134	50
„ „ węgierskiej .	79	—	79	50

POCIĄGI NA KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa lokalny	o godz.	6 m.	44	rano.
pośpiesz.	o godz.	9 m.	17	wiecz.
osobowy	„	10 „	55	rano.
„	„	10 „	10	wiecz.
do Wiednia pospiesz.	„	7 „	40	rano.
osobowy	„	6 „	5	„
„	„	3 „	25	popoł.
do Wieliczki osobowy	„	11 „	49	rano.
mięszany	„	11 „	45	wiecz.
do Warszawy posp.	„	8 „	—	wiecz.
osobowy	„	3 „	25	popoł.
do Wrocławia pospiesz.	„	6 „	5	rano.
osobowy	„	8 „	—	„

Przychodzą:

ze Lwowa pośpiesz.	o godz.	7 m.	15	rano.
osobowy	„	5 „	21	„
mięszany	„	3 „	10	popoł.
lokalny	„	8 „	30	wiecz.
Wiednia pośpiesz.	„	8 „	50	wiecz.
osobowy	„	10 „	5	„
„	„	9 „	50	rano.
mięszany	„	11 „	18	„
z Wieliczki osobowy	„	6 „	9	„
mięszany	„	8 „	—	wiecz.
z Warszawy	„	6 „	—	„

C. k. uprzywilejowana galicyjska kolej Karola Ludwika.

(L. 6694)

Obwieszczenie.

Od dnia 20go Września r. b. aż do odwołania zaprowadzone będą następujące zniżone taryfy dla przesełek zboża i t. p. z Rosji do północnych Niemiec w przerywanym ruchu (gebwochener Verkehr), a mianowicie:

a) taryfa tranzytowa z Podwołoczysk, względnie:
taryfa reekspedycyjna ze Lwowa i Krakowa, i
b) taryfa reekspedycyjna z Brodów, ze Lwowa i z Krakowa.

Egzemplarzy tych taryf nabyć można w naszych stacjach związkowych, dalej w oddziałach komercjalnych i w ekonomatach we Lwowie i w Wiédniu.

Lwów we Wrześniu 1875 r. (2-2)

Dyrekcya ruchu.

W drukarni L. Paszkowskiego pod zarządem Józefa Łakocińskiego.